

# Tomasz Cybulski

---

## Proces Zofii Marchewki w Brześciu Kujawskim

---

Studia Włocławskie 17, 505-511

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

TOMASZ CYBULSKI

## WOKÓŁ PROCESU O CZARY W BRZEŚCIU KUJAWSKIM Sprawa Zofii Marchewki

Niniejszy artykuł dotyczy okoliczności procesu w Brześciu Kujawskim posądzonej o czary Zofii Marchewki. To wydarzenie z początku XVIII wieku przez wielu historyków piszących o czarach było pomijane<sup>1</sup>. Spowodowane to było brakiem zachowanych pełnych relacji z procesu, co sprawiało trudności w ustaleniu czasu, kiedy to nastąpiło, i czyniło sprawę niejasną. Niektórzy podawali, że proces ów odbył się w drugiej połowie XVIII wieku (w 1771 r.)<sup>2</sup>.

Mimo podjętych poszukiwań nie natrafiłem na bezpośrednią relację z procesu Zofii Marchewki. Także w Archiwum Głównym Akt Dawnych w zespole Ksiąg miejskich Brześcia, gdzie można się było spodziewać jakiegoś zachowanego śladu tej sprawy, nic takiego nie znalazłem, bowiem akta te zachowały się jedynie w stanie fragmentarycznym wśród innych akt sądów wójtowskich, radzieckich i starościńskich, działających jako sądy apelacyjne w stosunku do sądów ławniczych i radzieckich z lat 1740–1786<sup>3</sup>.

### Okoliczności sprawy

Kurt Baschwitz w książce *Czarownice, dzieje procesów o czary pisze*, że w tych czasach głównym obiektem napaści prześladowców tzw. cza-

---

TOMASZ CYBULSKI – mgr historii, studia odbył na Wydziale Nauk Historycznych i Archiwistyki Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, archiwista w Muzeum Techniki i Przemysłu w Warszawie; zajmuje się tematyką regionalną (Kujawy).

<sup>1</sup> Nie wspomina o nim np. B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952.

<sup>2</sup> J. Tuwim, *Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie*, Warszawa 1960, s. 36; A. Koprońska-Głowacka, *Czarownice z Pomorza i Kujaw*, Gdynia 2010, s. 132.

<sup>3</sup> Wspomniane akta trafiły do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie w latach 1838–1888. Uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej. M. Piłaszek, *Procesy czarownic w Polsce w XVI–XVIII w. Nowe aspekty. Uwagi na marginesie pracy B. Baranowskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 42(1998), s. 82.

rownic były biedne stare kobiety. Były one słabe, samotne, przeważnie nielubiane i na ogół nie mogły liczyć na obronę i pomoc. Ich całkowita bezbronność ekscytowała prześladowców. Procesy czarownic, według niego, rozpoczęły się jako wojna ze starymi kobietami<sup>4</sup>.

Małgorzata Pilaszek w artykule *Procesy czarownic w Polsce w XVI–XVIII w. Nowe aspekty. Uwagi na marginesie pracy B. Baranowskiego*, stawia w swojej rozprawie dowody, że sprawy takie często były przeprowadzane pod wpływem alkoholu<sup>5</sup>. Sama egzekucja była dla takiego miasteczka formą rozrywki, z której czerpano wiele radości<sup>6</sup>.

Na proces o czary Zofii Marchewki i wymknięcia się jej spod kontroli władz kościelnych mogły mieć wpływ pewne odnotowane wówczas zaniedbania w administracji i duszpasterstwie parafii Brześć. W protokole wizytacji kościelnej przeprowadzonej w parafii Brześć Kujawski w roku 1711 zanotowano, że nie było tam wtedy ani proboszcza, ani wikariuszy, a nabożeństwa odprawiali zakonnicy z miejscowego klasztoru dominikanów<sup>7</sup>. Protokół wizytacji parafii z 1766 r. nic nie wspomina o wydarzeniach z roku 1717, co nie jest takie dziwne, bowiem upłynęło od tego czasu niemal 50 lat. Notuje jedynie, że stałym proboszczem był wówczas Franciszek Małomiejski, archidiakon płocki, a wikariuszami byli: Piotr Kapuściński (od 1758 r.) i Raszewski, dominikanin miejscowego klasztoru<sup>8</sup>. W 1779 r., po przeprowadzonej wizytacji, stwierdzono, że proboszczem był nadal Franciszek Małomiejski, archidiakon płocki, który najczęściej przebywał w Płocku, a duszpasterstwo było prowadzone przez wikariuszy, którymi w tym czasie byli Piotr Kapuściński i Jan Kulaszewicz. W wizytacji tej zanotowano, że nie było wówczas większego zgorznienia wśród parafian. Można z tego wnioskować, że w tym czasie, tzn. w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, nie było żadnej prowadzonej sprawy sądowej o czary<sup>9</sup>.

---

<sup>4</sup> K. Baschwitz, *Czarownice, dzieje procesów o czary*, Warszawa 1999, s. 124.

<sup>5</sup> M. Pilaszek, *Procesy czarownic w Polsce w XVI–XVIII w. Nowe aspekty*, art. cyt., s. 90–92.

<sup>6</sup> Tamże, s. 94.

<sup>7</sup> W. Kujawski, *Repertorium ksiąg wizytacyjnych diecezji kujawsko-pomorskiej, przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, cz. 2, z. 1, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (ABMK), 71(1999), s. 148.

<sup>8</sup> Tenże, *Repertorium ksiąg wizytacyjnych diecezji kujawsko-pomorskiej, przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, cz. 2, z. 2, ABMK, 76(2001), s. 193–194.

<sup>9</sup> Tenże, *Repertorium ksiąg wizytacyjnych diecezji kujawsko-pomorskiej, przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, cz. 2, z. 3, ABMK, 73(2000), s. 320–321.

Rok 1717 jako data procesu Zofii Marchewki jest bardziej prawdopodobny niż rok 1771<sup>10</sup>, ponieważ były wtedy większe zniszczenia z powodu wojny, epidemii i upadku gospodarczego oraz kontrybucji wojennych, a przyczyn takich nieszczęść prosty lud nieraz doszukiwał się w działalności czarownic.

Według Agnieszki Kowalewskiej<sup>11</sup> Brześć Kujawski w czasie III wojny północnej (1700–1721) został zniszczony przez najazdy wojsk litewskich i saskich w latach 1702 i 1705. Pozostało w miasteczku tylko trzech gospodarzy. Znaczne spustoszenie poczyniła następnie w latach 1707–1709 epidemia dżumy, która w roku 1702 zaczęła się w Azji Środkowej, a następnie rozszerzyła się na inne terytoria, w tym cały obszar ziemi Rzeczypospolitej. Kulminacyjne nasilenie na ziemiach polskich osiągnęła w latach 1708–1711. W jej wyniku w latach 1705–1715 zmarło 12% ludności kraju.

### **Fragmentaryczna relacja o procesie**

Znany tylko z przekazu w artykule opublikowanym w XIX w. dekret sądu brzeskiego kujawskiego w sprawie Zofii Marchewki z 1717 r. był następujący:

„Będący sąd nasz landwujtowski brzeski proszony od sławetnych pa-nów Sebastiana Dąbrowy, Adama Kwiatkowskiego, na uczynienie boskiej sprawiedliwości z obwinionej i na czarostwo powołanej Zofii, nieboszczyka Macieja Marchewki, woźnego grodu brzeskiego małżonki, która odstąpiwszy Boga i stwórcy swego poważyła się z diabłem przeklętym ślub wziąć, którego mocą nie tylko teraz w mieście naszym mieszkając, ale też i po wsiach czarami wiele szkód na zdrowiu i fortunie ludziom poczyniła, osobliwie świeżo w mieście naszym teraz sławetnego p. Kwiatkowskiego, p. małżonce diabła cudownym sposobem w kaszę zadała, także synowi ma-łemu i sław[etnego] p. Ledzianowskiego osypała i na niezdażenie gorzałek im także uczyniła. Owo niejednemu w mieście naszym czarami swojemu złość wyrządziła, a co większa jeszcze przedtym w kościele kraśnieńskim komunią św. ukradła z innemi czarownicami znojonemi za Dąbicami na Łysej górze na górach bywała, które to nie tyle na korporalnej ale też i dobrowolnej inkwizycji wszystko zeznała. Uznawszy tedy teraz sąd nasz landwujtowski, iż jest prawdziwa czarownica, stosując się do prawa mag-

---

<sup>10</sup> Można się domyślać, że do jakiejś publikacji wkraść się tzw. czeski błąd (przestawienie dwóch ostatnich cyfr), który następnie był powielany.

<sup>11</sup> A. Kowalewska, *Zarys historyczny do 1793 r.*, w: *Monografia Brześcia Kujawskiego*, red. B. Głębowicz, Włocławek 1970, s. 62–65.

deb[urskiego] nakazuje za tak złe jej uczynki, które ludziom poczyniła, jako prowadziła czarownica, aby była ogniem karana”<sup>12</sup>.

Udramatyzowaną wersję tej sprawy, co prawda nie na podstawie akt jej dotyczących, ale na podstawie zapisów innych podobnych procesów, przedstawiła Anna Koprowska-Głowacka w książce *Czarownice z Pomorza i Kujaw*:

„Sąd przedstawił jej zarzuty. Słuchała ich uważnie, lecz gdy zwrócono się do niej, by po dobroci się do winy przyznała, zaprzeczyła żywo.

– Jestem niewinna.

Odmowa przyznania się do zarzutów była jednoznaczna z wydaniami kobiecie na tortury. Zofię oddano w ręce kata. Gdy ten pokazał jej wszystkie narzędzia, jakie zastosuje, by skłonić ją do wyznania prawdy, jej serce zdrzało z lęku. Nie zmieniła jednak swojego oświadczenia i nie przyznała się do win, których nie popełniła. Obnażona i związana, również nie okazała swego strachu, wierząc, iż zdoła przetrzymać cierpienie.

Zofię poddano «badaniu». Załamała się w końcu i przyznała”.

Dalej autorka podaje tekst dekretu sądu brzeskiego i następnie według niej jak mogły wyglądać dalsze wydarzenia:

„Sumienie jej jednak nie dozwalało, by te zeznania podtrzymała. Gdy tylko zdjęto ją z tortur, ostatkiem sił zawołała:

– Wszystko, com powiedziała, to nieprawda! Chcieliście, bym tak zeznała, więc i mówiłam, ale to fałsz.

Sąd jednak nie wzruszył się tym rozpaczliwym wołaniem Zofii. Posłana na kolejne tortury ponownie się przyznała. Ostatecznie uznana za czarownicę została skazana na śmierć na stosie”<sup>13</sup>.

Nawet nie wiadomo nic o składzie sędziowskim, który prowadził sprawę Zofii Marchewki, jedynie jak podaje Agnieszka Kowalewska, sąd wójtowski w Brześciu Kujawskim składał się z wójta i trzech ławników<sup>14</sup>.

### Reakcje władz kościelnych

Biorąc pod uwagę takie, ściśle biorąc samowolne, procesy, synody kościelne oraz listy pasterskie biskupa włocławskiego Kazimierza Floriana

---

<sup>12</sup> O. F., *Prześladowanie czarów w dawnej Polsce*, w: *Album uczącej się młodzieży polskiej poświęcone Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jubileuszu jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej*, Lwów 1879, s. 502. Według autora tego artykułu jest to: „dekret sądu brzeskiego kujawskiego w sprawie z 1717 r. (ks. 4. 222)”.

<sup>13</sup> A. Koprowska-Głowacka, *Czarownice z Pomorza i Kujaw*, dz. cyt., s. 132.

<sup>14</sup> A. Kowalewska, *Zarys historyczny do 1793 r.*, art. cyt., s. 64.

Czartoryskiego i prymasa Mikołaja Prażmowskiego (1670) piętnowały fakt, iż w procesach o czary w sądach „grube i ciężkie przeciw słuszności i prawu wszelakiemu znajdują się błędy, z których naprzód obraza boska, a potem niewinnych ludzi okrutne morderstwa i niesława, także wiele innych zbrodni wynika [...] ustawiczne zabójstwa i ludzi bezwinnych katownie i palenie”. Sprawy tę sądzą ludzie bez wykształcenia, którzy częstokroć nie umieją nawet czytać. Stąd też kiedy ktoś wpadnie w chorobę lub inne nieszczęście z przyczyn naturalnych, zaraz uznają to za wynik czarów, nie biorąc pod uwagę, że powody mogły leżeć w pijaństwie, zbytkach, rozpuście, „które prości ludzie czarom zwykli przypisywać”.

Sędziowie opierali się na zeznaniach uprzedzonych i mało wiarygodnych świadków. Oskarżonym odmawiali prawa apelacji i nie przydzielali obrońców. W celu wymuszenia zeznań wymyślali nowe rodzaje tortur, a jeśli oskarżeni odwoływali zeznania, brali ich na nowe męki. „I tak niewinnie powołane i na sławie i na żywocie ginąć muszą”. Pragnąc zapobiec „tak ciężkim błędom, krzywdom i okrutnemu niewinnych wielu morderstwu”, Prażmowski zaklina sędziów, aby na podstawie błahych poszlak czy próby wodnej nie skazywali oskarżonych „na więzienie albo męki”. Sprawy o czary należy (zgodnie ze statutem z roku 1543) odsyłać do sądów duchownych. Nie chodzi o to, aby pozostały one bezkarne, ale tylko teologowie są w stanie odróżnić czary od zabobonów i guseł, a sędziowie nie umieją tego uczynić. Powinni oni zwrócić swą uwagę, raczej na „jawne zabójstwa poddanych i na inne opresyje, ubogich zdzierstwa, gwałty, pijaństwa, zbytki, wszeteczeństwa i insze podobne niecnoty, które często mniemanych czarów przyczyną bywają”. Prymas zakazuje udawać się do pokątnych egzorcyistów, jak również do zabobonnych lekarzy.

Podobnie synod krakowski (1711) stwierdza, iż sprawy o czary należą do sądów duchownych, „ażeby ich rozpoznanie, z istoty bardzo trudne, przez teologów i biegłych w prawie wpierv było przedyskutowane. Jednakowoż świeckie urzędy i ludzie po większej części nieświadomi i nieoświeceni, przywłaszczają sobie osądzanie i orzekanie, nie obawiają się przelewać krew niewinną”<sup>15</sup>.

W podobnych słowach charakteryzował tych samozwańczych sędziów Krzysztof Antoni Szembek biskup kujawsko-pomorski (1720–1739) w rozporządzeniu swoim dotyczącym postępowania podczas procesów o czary

---

<sup>15</sup> Cyt. za: J. Tazbir, *Procesy o czary*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 23(1978), s. 173–174; por. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1958, s. 273–275.

i opublikował je po polsku we Włocławku 26 września 1727 r. Rozesłał je do wszystkich parafii, gdzie często odczytywano je z ambon, aby wszystkich zapoznać z treścią rozporządzenia. Drukiem rozporządzenie to zostało opublikowane dopiero dwadzieścia lat później. Czytamy w nim: „Straszna rzecz słyszeć! Jako każdego roku białogłowy bez fundamentu o gusła i czary na różnych miejscach obwiniają. Straszniejsza, że niedośkonali sędziowie, nie tylko w prawie nie biegli, lecz czytać nie umiejący, na kontempt zwierzchności kościelnej i statutów Rzeczypospolitej, na wzgardę dekretów, reskryptów królewskich, bez dokładu urzędu duchownego (którego własność jest w takowe wglądać sprawy i one rozsądzać), z szczególnej tylko suspicji, albo osłownienia z babskich obopólnych kłótni i swarów, czy też jakiejkolwiek powieści i wywoływania zmyślonych (jako doznajemy, pożał się Boże) opętanych”<sup>16</sup>. Na dodatek sędziowie bez żadnych konkretnych dowodów winy zezwalają na pławienie i torturowanie pomawianych kobiet. Biskup Szembek, bojąc się, aby za takie bezprawne postępowanie wobec oskarżonych o czary Bóg nie pokarał całego kraju, postanowił zakazać wszystkim, a przede wszystkim sędziom, oskarżycielom i denuncjatorom, „pod klątwą i innemi winami: aby się w takowe sądy, dekreta, bez dokładu zwierzchności naszej duchownej nie wdawali”<sup>17</sup>. Ostrzegął także duchownych swojej diecezji, że gdyby któryś z nich w dochodzeniu prawdy „jakie lenistwo pokazał *per dissimulationem*, albo takim ludziom poświadczał, pokazując, że wierzy takowym baśniom, nie doniósłszy tego zwierzchności duchownej, albo się przechwalał, że z wejżenia umie czarownice poznawać, niech wie, że nie tylko na sumieniu nie będzie wolny, ale też od sądu naszego popadnie słuszną nagana”<sup>18</sup>. Prawdziwym zaś opętanym, jeśli się w ogóle tacy znajdują, według biskupa Szembeka pomogą zwyczajne w Kościele rzymskokatolickim egzorcyzmy, które w razie potrzeby każdy kapłan może odprawić<sup>19</sup>.

\* \* \*

Niekorzystny zbieg okoliczności spowodował, że prawdopodobnie chora psychicznie kobieta została uznana za czarownicę, bowiem zaczęła

---

<sup>16</sup> K.A. Szembek, *Edictum ne iudices saeculares audeant iudicare sagas absque cognitione fori spiritualis*, w: *Monumenta historica dioeceseos Wladislaviensis*, [fasc.] 5, Wladislaviae 1885, s. 16.

<sup>17</sup> Tamże, s. 17.

<sup>18</sup> Tamże, s. 19.

<sup>19</sup> Tamże, s. 19–20; J. Wijaczka, *Procesy o czary w Polsce w dobie Oświecenia. Zarys problematyki*, „Klio”, 2005, nr 7, s. 21–22.



wykonywać czynności uważane wówczas za czary, co spowodowało w jej otoczeniu narastanie wrogiego nastawienia do niej. Postawa władz kościelnych sprzeciwiających się pochopnemu oskarżaniu biednych i chorych kobiet o czary zapewne przyczyniła się do tego, że był to ostatni w Polsce proces o czary, w wyniku którego kobieta straciła życie. Znamienne jest jednak to, że wydarzenie mające tak słabe udokumentowanie w źródłach weszło na stałe do polskich publikacji naukowych na temat czarów, następnie do publikacji o zasięgu światowym<sup>20</sup>, a także do Wikipedii.

### SUMMARY

This article concerns the trial of Zofia Marchewka, accused of magic in Brześć Kujawski. For this event, from the beginning of 18<sup>th</sup> century, there are not any full reports of that case, what makes it a bit unclear. The author put the article at three points: 1) Case circumstances 2) Fragmentary case reports, 3) Church authorities reaction on such events.

As the result of that research, he came to a conclusion that it was an adverse coincidence what caused that probably mentally ill woman was considered a witch, because she started to do some activities, considered as magic those days, what made increasing of hostile attitude towards her. The attitude of Church authorities, opposed to finding guilty poor and ill women surely contributed to the fact that it was the last witch trial in Poland in which the woman lost her life.

*tum. Magdalena Okunowska*

**Key words:** Brześć Kujawski, witch trial, Zofia Marchewka.

**Słowa kluczowe:** Brześć Kujawski, procesy o czary, Zofia Marchewka.

---

<sup>20</sup> Zob. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford 2011, s. 155.